Nr. 132. We Lwowie Piątek d. 12. Czerwca 1874. Rok VII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 11. czerwca.

W jednem z pism krajowych, które niedawno występowało namiętnie przeciw ślubom cywilnym, i z tego powodu uderzając na nas, oskarżało nas o propagandę bezwyznaniowości, znajdujemy korespondencję z Tłumacza opisującą jaskrawy bardzo przykład sekatur, jakich dopuszcza się nieraz duchowieństwo względem włościan pragnących wstąpić w stan małżeński. Ksiądz kazał sobie zapłacić po 5 złr. tytułem taksy za zapowiedzi od każdej strony, oprócz tego musiały mu one, po dwa dni każda, wozić nawóz bezpłatnie, nadto ojciec narzeczonej robił u księdza dwa dni siekierą a panna młoda pod pretekstem nauki religji, przez sześć dni musiała kopać rydlem ogród księży. Nakoniec przyjął jeszcze zacny kapłan po kilka kur od państwa młodych, a co najważniejsza, nie dał im ślubu, z powodu, że ojciec narzeczonej miał z nim dawniej jakieś zatargi. Narzeczeni udali się do starostwa, które postąpiło według przepisów § 2. artykułu II. ustawy z d. 25. maja 1868 i na wezwanie swoje, nie otrzymało od proboszcza odpowiedzi wystarczającej. Mimo to użala się korespondent, iż pomieniona para dotychczas nie otrzymała ani ślubu, ani też nie uzyskała ogłoszenia zapowiedzi. Pochodziło to zapewne ztąd, iż nie znalazł się nikt, coby objaśnił biednym chłopkom przysługujące im prawo, według którego w razie gdyby ksiądz odmówił dania ślubu z powodów ustawami państwowemi nie objętych, a więc np. z powodu jakiegoś postu, albo z powodu, iż budynki parafjalne nie są naprawione — władza polityczna obowiązaną jest bezzwłocznie, zażądawszy potrzebnych wykazów i alegatów, przystąpić do ogłoszenia zapowiedzi i do dania ślubu.

Bądź co bądź, mamy tu przed sobą fakt, który rzuca niemałe światło na powody zubożenia ludu naszego. Widzimy, że proboszcz gotówką i prestacjami innego rodzaju, wziął przeszło 20 złr. od ludzi pragnących utworzyć sobie ognisko domowe, od ludzi, których cały fundusz nie przenosi z pewnością tej sumy, zwłaszcza na przednówku. Są to ofiary, które kościół przysposabia lichwie żydowskiej — każde chrzciny, każdy ślub, każdy pogrzeb, są taką obławą, prowadzącą lud w szpony lichwiarskie. Gdyby sobie zadano pracę, zbadać przyczynę ruiny każdego z naszych włościan, w dziewięciu wypadkach na dziesięć pokazałoby się, że kamieniem węgielnym tej ruiny była jakaś ceremonja kościelna. Nie ma też najmniejszej wątpliwości, iż lud wiejski bardzo niechętnie znosi to kosztowne jarzmo, a zaprowadzenie stałe ślubów cywilnych powitałby z radością. Póki to nie nastąpi, niechaj przynajmniej ludzie dobrej woli oświecają lud o jego prawach i niechaj go ochraniają od wyzyskiwania przez *borytelów* świętojurskich, tuczących się jego krzywdą — niechaj go ochraniają od tych, zktórymi pewien zdesperowany fantasta radzi sprzymierzać się dla ratowania włościan od żydów!

I tak, między innemi — w przytoczonym powyżej wypadku narzeczony jako włościan mający kilkoro drobnych dzieci, potrzebował dla nich matki i gospodyni. W takich wypadkach według ustawy z dnia 4. lipca 1872 przysługuje starostwu prawo skrócenia terminu zapowiedzi. Nie pojmujemy dalej, dlaczego c. k. starostwo — jak donosi korespondent, aż dwa razy udawało się do proboszcza z żądaniem wyjaśnień? Ustawa kontentuje się w takim razie zeznaniem dwóch świadków, iż ksiądz odmówił kopulacji — gdyby zaś nie było świadków ani dokumentu odmowy, naówczas starostwo wzywa proboszcza pisemnie, a nie otrzymawszy do ośmiu dni dostatecznej, lub żadnej odpowiedzi, ogłasza zapowiedź plakatem przybitym na lokalu urzędowym. O wszystkich tych przepisach należałoby zawiadomić włościan, najwłaściwszą zaś rzeczą byłoby, gdyby c. k. namiestnictwo poleciło starostwom objaśnić lud przez wójtów o prawach przysługujących mu przeciw uciskowi ze strony *prychodnyków*, a przynajmniej, w danym razie, niechajby władza wytłumaczyła stronom, jak postępować mają i jakich dopełnić formalności.

W sprawie regulacji rzek.

Półurzędowy komunikat dzienników wiedeńskich, o którym wspomnieliśmy wczoraj w rubryce „Ostatnich wiadomości,“ opiewa:

„Zaszłe ostatniemi czasy wypadki elementarne — szczególniej w Galicji i Styrji — zwróciły w wysokim stopniu uwagę publiczną na konieczność regulacji tych rzek, które w dzisiejszym swym stanie są ciągłem niebezpieczeństwem dla wielkich przestrzeni kraju. Ogólną prawną podstawę regulacji rzek dano ustawą państwową z dnia 30. maja 1869, tudzież ustawami krajowemi o użytkowaniu i regulowaniu wód i ochranianiu brzegów. Ustawy krajowe rozwinęły zasady ustawodawstwa państwowego, *z jedynym tylko wyjątkiem Galicji, gdzie pomimo najnaglejszej potrzeby regulacji rzek i dwukrotnej inicjatywy rządu, nie można było uchwalenia ustawy doprowadzić do skutku.* (Niestety — rzetelna to prawda — i sejm powinien się za to pokornie w piersi uderzyć; ale z drugiej znów strony możemy rządowi oddać pięknem za nadobne i przypomnieć, że zawsze w budżecie państwowym na regulację rzek w Galicji figurowały bardzo ładne kwoty, które pozostały na papierze, a nie zostały użyte. Przyp. Red.) Chociaż wspomniane ustawy w innych prowincjach już co do niektórych swych postanowień niejednokrotnie zostały zastósowane, to jednak według dotychczasowego doświadczenia nie można wykazać znaczniejszych praktycznych skutków z postanowień o *dobrowolnych stowarzyszeniach* celem ochrony. Gdy w ten sposób niewystarczającem się okazało dobrowolne porozumienie i umowa interesowanych, nie pozostaje nic innego, jak tylko obrać drogę *specjalnego ustawodawstwa dla każdego takiego przedsiębiorstwa regulacyjnego*, co już zresztą przewidziały ogólne ustawy wodne. Głównym przedmiotem tego specjalnego ustawodawstwa będzie oczywiście oznaczenie, o ile do ponoszenia kosztów przyczyni się skarb państwa, kraj i interesowani. Co do konkurencji prywatnych interesowanych, wyszukanie obowiązanych do ponoszenia części kosztów i oznaczenie przypadających na nich kosztów, będzie połączonem z wieloma trudnościami. — Dla pokonania tych trudności koniecznem będzie w drodze ustawodawstwa specjalnego dla każdego przedmiotu podpadającego regulacji ustanowić przynajmniej ogólne zarysy, według których mają być oznaczeni obowiązani i przypadające na nich kwoty. Ponieważ takie specjalne ustawodawstwo może nastąpić dopiero po ułożeniu technicznego projektu, z którego się okaże, które właśnie okolice najbardziej bezpośrednią korzyść z regulacji odniosą, można przeto łatwo ogólne zarysy co do wymiaru konkurencji o tyle przynajmniej ustanowić, że wskazane będą gminy jako obowiązane do konkurencji, i gminom potem pozostawi się rozkład całej kwoty na członków gminy, z zachowaniem ogólnych przepisów konkurencyjnych i postanowień ustawy wodnej.

„W każdym razie sprawa ta wymaga koniecznie przygotowawczych prac technicznych. Byłoby przeto bardzo do życzenia, ażeby wszystkie kraje zajęły się dokładnem zbadaniem tych stosunków, i rozpoczęły dotyczące rokowania, ażeby przygotować materjał i rządowi ułatwić jego zadanie, które na tem polega, ażeby przedewszystkiem najbardziej nagłe i konieczne prace regulacyjne rozpocząć.“

Z naszej strony dodamy tylko gorącą prośbę do Wydziału krajowego, ażeby się tą sprawą zajął z całą gorliwością. Techników uzdolnionych znajdzie dosyć, fundusze znajdą się w rubryce nadzwyczajnych i nieprzewidzianych wydatków, a spodziewać się, że się znajdzie i trzeci najważniejszy warunek, szczera chęć i gorliwość Wydziału w sprawie, która jest dla ekonomicznych stosunków kraju jedną z najważniejszych. W jednym z najbliższych numerów *Dziennika* będziemy mogli wskazać Wydziałowi krajowemu okolicę, w której pracę taką koniecznie rozpocząćby trzeba, a gdzie już i materjał dostateczny jest zebrany i znajdą się ludzie bardzo gorliwi do pracy.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Wiedeń 8. czerwca.

(A. A.) „Ojciec“ Palacky do ogłoszonego poprzednio po czesku „testamentu“ swojego dodał teraz kodycyl — po niemiecku. Wydał on pt. *Gedenkblätter* zbiór swoich artykułów, mów i rozpraw niemieckich, opuszczając jednakowoż to wszystko, co pisał w r. 1864 na usprawiedliwienie i obronę postępowania Moskwy w Polsce. Szereg tych publikacyj zakończony jest epilogiem, tchnącym miłościa ku Moskwie, nienawiścią ku Niemcom a niechęcią ku Austrji. Palacky odwołuje uroczyście swoje słowa, wypowiedziane w r. 1848 — że „gdyby nie było Austrji, w interesie ludzkości należałoby ją stworzyć.“ Nazywa on te słowa największym politycznym błędom, jaki popełnił, i znajduje, że Austrja od dwudziestu pięciu lat cofnęła sie niezmiernie wstecz, a obecnie jest w stanie zupełnego rozkładu, i nie należy już prawie do mocarstw europejskich. Z polsko-galicyjskiego punktu widzenia to tylko można odpowiedzieć patrjarsze czeskiemu, że jeżeli prawdą jest, iż Austrja od dwudziestu pięciu lat cofnęła się wstecz, to życzymy sobie, aby się ile możności jeszcze dalej w tym kierunku „cofała“ — albowiem czasy Kriegów, Sacherów, Krausów i Czeczów w niezbyt miłej u nas zostają pamięci.

Cesarz austrjacki wyjechać ma około 12. września do Pragi. Tymczasem przybyli tu namiestnicy: br. Koller z Pragi i br. Ceschi z Tryestu, podczas gdy jenerał Rodich właśnie opuścił Wiedeń, wracając do Dalmacji. Oczekują tu także przybycia hr. Gołuchowskiego.

P. Stremayer wydał okólnik do ordynarjatów biskupich, w którym donosi, że cesarz w pojedyńczych uwzględnienia godnych wypadkach zastrzegł sobie uwolnienie kandydatów do stanu duchownego od służby wojskowej, a to z powodu, iż odnośne władze centralne nie mogły dotychczas porozumieć się co do ogólnej normy w tej mierze.

Ziemie Polskie.

Mitkiewicz, syn b. dyrektora poczt, zarządzający biórem do czytania listów w Warszawie, został oddalony, a urząd ten po nim polecono do czasu spełniać niejakiemu Kolitowskiemu, który był pomocnikiem Mitkiewicza. Mitkiewicz, jako dyrektor biura do przejmowania listów, pobierał 6.000 rubli! — Przed kilku laty, bogaty przedsiębiorca szosowy Edelman, został mocno pokrzywdzony przez rząd, niewypłacono mu bowiem 500.000 rubli; Edelman ze zgryzoty umarł. Syn jego chcąc odzyskać stratę, wdał się w proces z rządem, wyłożył resztę majątku na ten proces — i przegrał. Nie mógł, naturalnie nie przegrać; wspomniane pół miliona rubli rozeszły się po łapach czynownikowskich, a czynownicy — to rząd. Ogólna strata Edelmana wynosi około 900.000 rubli sr. — *Russkij Mir* puścił pogłoskę, że komitet petersburski do spraw Królestwa Polskiego, otrzymał z ministerjum oświecenia wniosek uzupełnienia obowiązującej w Królestwie ustawy z roku 1836, o małżeństwach unitów z osobami innych wyznań chrześciańskich, a mianowicie z prawosławnemi. Jakiego rodzaju będą te obostrzenia — gazety nie piszą, domyśleć się jednak łatwo, że tu chodzi o uległalizowanie za pomocą prawa tego, co już oddawna dzieje się w praktyce zapomocą gwałtu. Ustawa z roku 1836 pozwalała małżeństwom mięszanym, by córki szły za wiarą matek a synowie za wiarą ojców, lecz po powstaniu 1863 r. Moskal zmuszał, by i synowie i córki zawsze szły na unicką wiarę, a gdy małżeństwo unicko-prawosławne, zawsze na prawosławna, chociaż nie było tego w prawie. Dziś więc, z wydaniem ustawy, fabryka ta robienia prawosławnych w Kongresówce otrzyma urzędową sankcję carską, i więcej nic.

Obiecaliśmy poprzednio dać krótki rys historji powstania wystawy toruńskiej. Oto co czytamy w tej sprawie w jednem z pism poznańskich: „W roku 1872 powziął ówczesny przewodniczący Towarzystwa przemysłowo-rolniczego w Wąbrżeznie p. Apolinary Działowski z Uciąża myśl urządzenia skromnej lokalnej wystawy przy dworcu kolei w Wąbrzeźnie. Myśl ta znalazła poparcie a na zgromadzeniu rzeczonego Towarzystwa w jesieni 1872 r. odbytego wybrano komitet i postanowiono w roku 1873 wystawę urządzić. Rok 1873 przyniósł przecież tyle wszelkiego rodzaju ambarasów i kłopotów, że niepodobna było myśleć o urzeczywistnieniu podobnego zamiaru. Rzecz poszła w odwłokę prawda, lecz bynajmniej nie w zapomnienie. Komitet wąbrzeski, do którego wchodzili jeszcze panowie Działowski Zygmunt z Mgowa, Sampławski Karol z Zaskocza, Iłowiecki Florenty z Plebanki wraz z kilku przemysłowcami wąbrzeskimi, poprosiwszy sobie do pomocy kilku okolicznych obywateli, odbył za staraniem p. Apolinarego Działowskiego kilka posiedzeń, których wynikiem było postano-

---

ZAKRYTE KARTY

Powieść współczesna

w trzech tomach

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Nad miastem powiatowem zawisł księżyc jasny i uśmiechał się do czarnych kominów zadowolony z dzisiejszych wyborów. Wiele rzeczy widział już on z wysokiego nieba bożego, widział różne praktyki ludzi mądrych i niemądrych, widział rządy burmistrzów mianowanych i wybieranych, przetrwał wszystkie systemata i eksperymenta różnych rządów i zawsze umiał być dobrym dyplomatą, świecąc jednym i drugim. Nieśmiertelny ów dygnitarz niebieski śmiał się tylko skryty za chmurą z różnych robót ludzkich, w niegodziwych zamiarach rozpoczętych i widział, jak jedne po drugich przepadały!

To też śmiał się do pęku, widząc jak w narożnym szynku z czerwonemi firankami niepocieszony Herszko strofował reprezentanta ludowego, że dwie szklanki miodu z nim wypił a nawet coś... coś do ręki schował, a przecież nie dotrzymał słowa i głosu swego nie dał na poczciwego propinatora, który go w takiej potrzebie ratował! Z prawdziwą rozkoszą przypatrywał się księżyc chłopu, którego twarz jaśniała teraz wyrazem wysokiej dyplomacji, że i żydka w pole wywiódł i w polityce pewną utylitarność wynalazł, jaką na większą skalę zwykli praktykować wielcy mężowie stanu... Żyd bowiem mógł się gniewać i fukać, mógł nawet obelżywe słowa mu powiedzieć, ale we własnym interesie—nie mógł skarżyć!

Nasyciwszy się tym małym obrazkiem życia parlamentarnego, rozpoczął księżyc dalsze swoje nocne roboty. Zaczął na wąskie ulice coraz dalej wysuwać cienie czarnych kominów, dachy powaśnionych sąsiadów łączył w jeden szmat czarny, przecinał spóźnionym mieszkańcom drogi, a niektórym nawet wykrzywiał nogi, że się chwiali na wszystkie strony.

Dla jednego tylko nocnego wędrowca był uprzedzający i wyrozumiały. Jasną smugą oświecił mu całą ulicę, którą dążył, a nawet od czasu do czasu zaglądał mu w oczy z uśmiechem.

Był to bohater dnia dzisiejszego, ale bez wieńców i laurów na głowie. Przeciwnie czuł w tej chwili cierniową koronę na skroniach, a kiedy z otwartych gospód tu i owdzie wymykały się jeszcze okrzyki radości z dzisiejszej wygranej, do czego może także i jego nazwisko się mięszało, on szedł smutny i zamyślony jakby był winowajcą.

Słowa pana Benedykta brzmiały mu jeszcze w uszach, jeszcze miały na tyle siły, że burzyły mu krew i piekły go jak rozpalone żelazo, na które nie było żadnego balsamu.

Andrzej przechodził myślą wszystkie argumenta, jakiemi dzisiaj stryj do niego przemawiał. Argumenta te drzemały już od dawna w jego duszy, ale wypowiedziano je głośno, bez żadnej osłony, bez litości. Gołą ręką chwycono za drgający nerw jego serca i zapuszczono w niego zimną sondę rzeczywistości!... Był to ból wielki, nad ludzkie siły!

Wszystko to, co pan Benedykt mówił, było prawdą, straszna prawdą. Majątek rodzinny był dzisiaj całą podstawą jego przyszłej, wymarzonej dla dobra ogółu roboty, był placówką, w której rozsiadł się nieprzyjaciel, a on nie miał dzisiaj już siły bronić tej placówki! Cóż pomoże tutaj jego praca osobista, oszczędność posunięta do ostatecznych granic? Pan Benedykt miał słuszność mówiąc, że jeden człowiek przez całe życie swoje nie naprawi tego, nad czem generacje pracowały, aby się w końcu popsuło! Wszystko to, co żyć ma, żyć zaczyna i żyje, organizuje się zwolna, powoli — ale rozkład następuje szybko, piorunem.

Andrzej nie był ani fantastą ani marzycielem bezmyślnym, nie wyobrażał sobie podupadłego majątku w stanie łatwym do naprawy, nie myślał on wcale o tem, że w krótkim czasie może go oczyścić i nim jeszcze młodość przeminie, położyć się na wonnych różach zasłużonego odpoczynku. Wiedział dobrze, że czeka go twarda i długa praca, że trzeba będzie oszczędności do ostatnich granic posuniętej, ale żeby ta praca była bez skutku, żeby w przyrównaniu do ogromu ciążących długów była zaledwie pyłkiem nieznaczącym, o tem wcale nie myślał, a nawet myśleć nie chciał! Dzisiaj dopiero z kredką w ręku obliczył mu nielitościwy pan Benedykt, że jego projekta i usiłowania są tylko ładną mrzonką, pełną namaszczenia moralnego, ale żadnej realnej wartości nie mają!...

I cóż się stanie z jego wymarzoną pracą na polu dobra publicznego, jeżeli z pod jego nóg usunie mu się zagon ziemi rodzinnej. Znając dobrze świat i ludzi, czy mógł wtedy liczyć na to zaufanie z jakiem wprowadzono go dzisiaj na arenę publiczną? A gdyby jeszcze ten majątek przeszedł tylko do drugiej ręki! Zmiana ręki swojskiej nie jest jeszcze bynajmniej szkodą publiczną. Przeciwnie energiczniejsza ręka mogłaby nawet korzyść większą przynieść w bilansie powszechnego majątku kraju, ale tu jest inna obawa! Obcy żywioł może go wywłaszczyć i rozeprzeć się potem z butą zdobywcy germańskiego! A w przyszłości kiedyś butny zdobywca szukając granic naturalnych dla potężnego państwa sięgnie może po Karpaty i Wisłę, opierając się na wysuniętych posterunkach swoich, tak jak się stało nad Eiderą!...

I jakiż byłby tutaj ratunek możliwy?... Pan Benedykt wskazał mu ten ratunek.

Myśląc właśnie o tym ratunku opuszczał Andrzej jasnem światłem księżyca oświeconą ulicę a wchodził w ciemną, poprzeczną. Z żalem widocznym żegnał go księżyc na skręcie ulicy, jeszcze raz z poza czarnych kominów rzucił mu pod nogi srebrny snop swoich promieni, a potem smutny skrył się za kopułę kościoła, powierzając Andrzeja złym duchom ciemności!...

Ciemną, strasznie ciemną była teraz ulica, w którą wszedł Andrzej. Na jej ciemnem tle wystąpiła teraz urocza postać kobiety, którą mu jako jedyny ratunek zalecił pan Benedykt.

Czy ciemność i cisza ulicy na jego wyobraźnię tak podziałały, czy rzeczywiście ciemne duchy teraz go otoczyły: postać pięknej Taidy rosła teraz przed nim jak piękny posąg pod dłutem mistrza.

Andrzej przypomniał sobie teraz jej rysy, jej całą postać. Widział ją kilka razy, a widział w całym blasku wyszukanej tualety. Raz nawet gdzieś na zabawie tańczył z nią, przy tańcu rozmawiał. Była zachwycająca i nawet na chwilę olśniła młodzieńca czarem swoich oczu i rozmowy. Miała bujne, złote włosy zarzucone po szyi łabędziej, jej usta blade były na wpółotwarte jak kielich kwiatu usychającego z pragnienia, duże szafirowe oczy otoczone były ciemną obwódką, z pośród której błyszczały tem jaśniej, tem wymowniej!... Na jej marmurowem czole była podłużna zmarszczka, w której kryła się boleść życia i skarga duszy!... Przypomniał sobie, z jaką rozkoszą podała mu w tańcu rozkoszną kibić swoją, jak ją namiętnie objął i w szalonym wirze cały salon jakby na skrzydłach przelatywał!... Przypomniał sobie, jak wtedy jej oczy z rozkoszy omdlewały, jak czuł na swojem sercu jej serce gwałtownie bijące, czuł jej oddech przyspieszony.

Czyż taka kobieta, myślał sobie, nie mogłaby dzisiaj być szczęściem dla niego i w pierwszym gorącym uścisku szepnąć mu do ucha: Ojczysty twój majątek uratowany! Masz pole do wszystkich marzeń twoich i pracy pożytecznej otwarte!... A opinja? Opinja! kogoż ta opinja nie prześladowała? Nie ma nic bardziej sprzedajnego jak opinja! Rzucić jej garść pieniędzy, nakarmić dobrze ludzi i napoić, podać im rękę do uścisku, a wtedy nie ściskać, ale całować będą tę rękę!... Za tydzień, za miesiąc, za rok zapomina się nietylko skandalu ale nawet zbrodni, jeżeli tylko zręcznie do ludzi się weźmie... A zresztą, gdzie chodzi o dobro publiczne, o możność pracy na polu publicznem, gdzie nawet są już znaczne obowiązki do spełnienia, czyż tam nie można w domowem zakresie swoim zniżyć cośkolwiek miary zasady moralnej, gdyby to nawet nie obeszło się bez pewnej wewnętrznej ofiary...

Tak szeptały teraz duchy ciemnej ulicy do ucha Andrzeja, a do szeptu tego przyłączyła się rozkoszna postać kobiety, która coraz zalotniej uśmiechała się do niego...

Andrzej poczuł już pewien niepokój w duszy, gdy nagle skończyła się ciemna ulica, a jasny księżyc oblał go znowu srebrnem, przejrzystem światłem swojem i uśmiechnął się do niego jak dobry towarzysz.

Spojrzał teraz Andrzej jaśniejszym wzrokiem przed siebie, a w białej smudze światła, dziwnie zakłopotaną wydała mu się teraz urocza postać pięknej kobiety... Andrzej widział na jej twarzy róż i bielidło, widział, że oczy były podmalowane, brwi naczernione, a sam wyraz oczu był brzydki, wyzywający jak prostej zalotnicy!...

— Nie, nie! zawołał stanowczym głosem — to być nie może — być nie powinno, gdyby mi przyszło runąć w przepaść i zakopać się pod gruzami!...

I lekszym i swobodniejszym krokiem postąpił naprzód ku gospodzie, zdawało mu się, że zwalczywszy pokusę łatwego zwycięstwa, zaczął tem samem już sam zwyciężać!...

Z lepszą jakąś otuchą szedł dalej, a dobry jakiś anioł szeptał mu do ucha:

— Jeżeli już konieczną jest potrzebą, aby przyszła twoja towarzyszka życia była ci w tem pomocną, co dzisiaj sprawia ci tak niewymowne zmartwienie, czyż ci trudno będzie spotkać ją gdzie na prostej drodze życia, gdzie żadnych cieni nie ma? Czyż nie możesz obok prawdziwej, pięknej i szlachetnej miłości znaleźć i pomoc materjalną, bez której obejść się nie możesz? Czyż już nie ma w całym obszarze ziemi twojej tak szlachetnie czującej kobiety, którąby pokochała twoje szlachetne marzenia, twoje zacne chęci i tak rzadkie dzisiaj dla ogółu poświęcenie, a nie była oraz ciężarem przykutym do rąk i nóg twoich, ale przeciwnie, pomocą swoją użyczyłaby ci skrzydeł lekkich, na których mógłbyś tem łatwiej wznieść się do upragnionego poziomu pracy publicznej? Czyż to mało posagów wpada do zachłannej kieszeni szulerów i bezmyślnych próżniaków, wytartych po brudnych kątach paniczów i tych lalek bezdusznych, które tylko z

wienie urządzenia już większej wystawy w Toruniu i to w r. 1874.

Sprawa na pozór tak prosta i łatwa napotykała na każdym kroku nowe trudności. Pominiemy wszystkie inne a przytoczymy to, że starania o subwencję rządową były daremne, jak to z góry przewidywano, choć niedawno temu wystawa niemiecka w Grudziądzu troskliwej i czułej doznała opieki. Nie dość na tem, referujący o sprawie tej urzędnik powiatowy przypisał jej ukryty zamiar polskiej agitacji; pozwolenie na loterję, aby ułatwić pokrycie kosztów tak drogiego przedsięwzięcia, wymagało wiele zachodów, które wytrwałe starania p. Michała Sczanieckiego dopiero pokonały. Słowem było, jak zawsze dla nas bywa, podejrzliwość, chęć zabicia w zarodku najniewinniejszego przedsięwzięcia dla tego, że polskie, usiłowanie do odebrania mu polskiego charakteru w imię równouprawnienia i sławionej paritas, z której nam dostają się tylko obowiązki podporządkowywania się, lecz wara zażądać korzyści.

Wszystko to zwalczyła i pokonała szczęśliwie silna wola, wytrwałość i ofiar nieszczędząca usilność polskiego obywatelstwa Prus Zachodnich, a dziś, kiedy świetny rezultat nagradza te mozoły i przykrości, niechże i wyraz uznania przesłany z nad Warty za Wisłę, z wielkopolskiej stolicy zgromadzonym w Kopernikowym grodzie rodakom będzie powinnym wyrazem wdzięczności.“

Dziennik Pozn. pisze: Dochodzi nas w tej chwili wiadomość, że na dniu dzisiejszym doręczył radca ziemiański p. Massenbach oficjałowi ks. biskupowi Janiszewskiemu urzędowe zawiadomienie o złożeniu z urzędu ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, z zawezwaniem, aby kapituła w przeciągu dni dziesięciu nowego przedstawiła kandydata do godności arcybiskupiej. Równocześnie zajął p. Massenbach w imieniu rządu w posiadanie majątek dyecezji i obłożył aresztem kapitały kapituły i konsystorza. W chwili, kiedy to piszemy, otacza policja gmach konsystorski, a liczne patrole wojskowe uwijają się na Tumie i przyległych ulicach.

Do powyższych słów *Dzienn. Pozn.* należy dodać telegraficzną wiadomość, że przy zabieraniu w sekwestr majątku arcybiskupstwa, zagrabiono 123.000 talarów gotówką. Księdza arcybiskupa zapewne Niemcy niedługo będą już więzić; stosownie do wrażenia, jakie cały ten wypadek wywrze na ludność, a zarazem jak się Watykan zachowa, potrzymają go mniej więcej czas dłuższy a potem wypędzą za granice carstwa niemieckiego.

Austrja i Węgry.

* Niektóre z wiedeńskich dzienników donoszą, iż sprawy komunikacji mają być wyłączone z zakresu działania ministerstwa handlu i stworzonem będzie na wzór węgierskiego osobne ministerstwo komunikacji. Zarazem byłoby zniesionem ministerstwo rolnictwa, a czynności jego powierzone ministerstwu handlu. Wiadomość ta jest prawdopodobnie tylko wyrazem gorących życzeń pewnych sfer kolejowych, którym prawość i energja dr. Banhansa jest bardzo nie na rękę i które chciałyby pozbawić go wpływu na sprawy kolejowe. Co do ministerstwa rolnictwa zaś, jest ono koniecznem w państwie jak Austrja, w którego ekonomicznem życiu, rolnictwo tak przeważne ma znaczenie. Zniesienie osobnego departamentu rolnictwa, byłoby szczególniej dla naszego kraju bardzo dotkliwem, tem bardziej, że dzisiejszy minister, Chlumetzky, słusznie oceniając znaczenie Galicji w ogólnem ekonomicznem życiu monarchji, czyni bardzo wiele dla podniesienia rolnictwa u nas.

* Jeżeliby potrzeba było jeszcze dowodu, że księża nie powinni posiadać prawa wybieralności do parlamentów, to dostarczają go listy ks. de Prato, którymi oświadczył złożenie mandatu swojego do Rady państwa. W liście do podesty pisze on:

„Po dojrzałym namyśle przekonałem się, w jakiej mierze cenić należy zdanie zwierzchności kościelnej, a również przyszedłem do przekonania, że kapłan katolicki w życiu parlamentarnem własnowolnie głosowaniem swojem rozporządzać nie może, dla tego też postanowiłem odesłać mój mandat itd.“

W liście zaś do dr. Rebchbauera, prezydenta Izby poselskiej, pisze Prato: „Na przedstawienie, które wystosowałem, że przez głosowanie moje (za ustawami wyznaniowemi) wcale nie miałem zamiaru narażać na szwank wolności kościoła, otrzymałem od władzy arcybiskupiej kategoryczne oświadczenie: albo odwołać głosowanie, albo uważać siebie za zawieszonego *a divinis*. Ponieważ kapłańskość charakteru najdroższem jest sercu mojemu, więc nie pozostało mi, jak tylko usłuchać ponowionego żądania, co też uczyniłem. Ta okoliczność jednak przekonała mnie ostatecznie, że kapłan katolicki jako poseł nie jest panem własnowolnym, dlatego składam mój mandat poselski itd.“

Z drugiego dokumentu wypływa zarazem, jak łagodnie ks. Sembratowicz obszedł się ze świętojurcami, skoro im tylko w sposób całkiem niedotkliwy referaty konsystorskie poodbierał, a o suspenzji od funkcyj duchownych wcale nie myślał. Z pewnej strony jednak wystawiono owo odebranie referatów za czyn wielkiej energji!

* Palacky w Czechach wydał dodatek do swojego „testamentu politycznego“, w którym agituje za polityką abstynencyjną przed wyborami do sejmu. Ubiegłego roku jeszcze istniał w Pradze „klub mężów zaufania“, który złożony z posłów czeskich kierował wyborami. Rieger i Palacky rozbili ten klub, wykreślając z niego samowolnie wszystkich posłów młodoczeskich. Mimo to dzisiaj, gdy chodzi o agitację w duchu staroczeskim, powołują się na ten nieistniejący klub, by cyrkularzom swoim wobec prowincji nadać większą powagę. Awantury te wykrywa dziś organ stronnictwa młodoczeskiego: *Narodni Listy*.

* Na Węgrzech posiedzenia sejmowe przerwane. Sekcje i stronnictwa rozprawiają nad projektem ustawy wyborczej, który jest gotów i jeszcze przed zamknięciem sesji ma przyjść pod rozprawy wraz z ustawą o niezgodności mandatu poselskiego z piastowaniem równoczesnem niektórych urzędów płatnych. Miał przyjść pod obrady jeszcze projekt o szkołach średnich, ale rząd obawia się zbyt rozległej operacji, by ją mógł w tak krótkim zwalczyć czasie.

* Ministerstwo węgierskie dozwoliło przyjmować kobiety do służby kolejowej po biurach.

* Do *Deutsche Zeitung* telegratują z Zagrzebia d. 8. czerwca: Pomiędzy serbską ludnością w Baczce daje się czuć pewien ruch ku emigracji do księstwa serbskiego. W okolicy Nagy, Becskerek ma być 300 rodzin do tego gotowych.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Rada zarządu towarzystwa głównego dróg żelaznych w państwie moskiewskiem zawiadomiła komitet wystawy mającej się odbyć w Warszawie, że za transport przedmiotów przeznaczonych na tę wystawę, opłata na kolejach moskiewskich o połowę zniżoną została. — *Odeski Wiestnik* podaje ciekawy i być może jedyny przykład wyboru kobiety na członka zarządu towarzystwa kredytowego. Stało się to na ogólnem zebraniu towarzystwa wzajemnego kredytu w Symferopolu, którego członkami głównie są miejscowi kupcy Ormianie. Wybrana przez nich jednomyślnie obecna na zebraniu w charakterze członka towarzystwa Zofja Arendt złożyła już nieraz dowody swej pożytecznej działalności. Przedtem jeszcze ziemstwo wybrało ją na opiekunkę przytułku dla dzieci; urządziła ogródek freblowski i t. p. — W Saratowie sądzono przy drzwiach zamkniętych sprawę nowych sekciarzy, głoszących ludowi, że najwyuzdańsza rozpusta jest najmilszą Bogu i t. d.; apostołów strasznej tej sekty skazano na Sybir.

Francja. Przeważnie prawie budzi ogólne zajęcie program lewego środka, który podaliśmy wczoraj w dosłownem brzmieniu. Nietylko z programu, ale i z przedłożenia p. Dufaure wypływa, że republikę uznają we Francji jako jedyną możliwą formę rządu. Odnośnego wniosku artykuł 1. opiewa:

„Rząd republiki francuskiej składa się z senatu, izby deputowanych i prezydenta republiki jako zwierzchnika władzy wykonawczej.“

Wszystkie organy prasy republikańskiej, jak *Republique Française*, *Rappel*, *Opinion Nationale* i *Siècle* popierają program lewego środka bez wszelkich zastrzeżeń. Podpisało go dotychczas 120 deputowanych. Potajemnie zaś obiegająca lista, domagająca się rozwiązania Zgromadzenia narodowego liczy już obecnie 250 podpisów. Spodziewają się także wkrótce porozumienia stanowczego pomiędzy środkiem lewicy a lewicą.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą, że z powodu Rocheforta przyszło do wymiany zdań między rządem francuskim a angielskim. Chodziło tam oraz i o innych zbiegłych byłych członków komuny. Donoszą, że z porozumienia tego wypłynąć miało postanowienie rządu angielskiego, posuwającego się do gotowości wydania zbiegów w razie, gdyby wylądowali w Anglji. Na postanowienie zaś to wpłynąć mieli prawnicy korony, którzy się oświadczyli za wydaniem zbiegów francuskich. Jest to tymczasem gołosłowna pogłoska, nie poparta żadnym faktem, bo wszakże rząd angielski miał czas wydać dotychczas niejednego ze zbiegów przed ujściem Rocheforta z Kaledonji i przybyciem do Europy, a jednak nie uczynił tego.

Donoszą, że w Nizzie w skutek dymisji deputowanego Piccona i samobójstwa Bergondiego, wzmaga się duch separatyzmu. Rada municypalna miasta Nizzy uchwaliła jednogłośnie wychować trzech osieroconych synów Bergondiego z funduszów miejskich, a *Pensiero di Nizza* ogłasza manifest komitetu Nizzańczyków, przebywających w Rzymie. W manifeście tym wezwani są wszyscy wierni synowie Nizzy, przebywający we Włoszech, by przyłączyli się do stowarzyszenia, którego celem przywrócenie oderwanej od wspólnej ojczyzny Nizzy. Prezydentem tego stowarzyszenia jest Menotti Garibaldi.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dnia 9. bm. toczyły się rozprawy nad ustawą o wyborach municypalnych. Wniosek skrajnej lewicy, aby komisja złożona z burmistrza i dwóch radców municypalnych rozstrzygała w razie żądania pod względem wpisania do list wyborczych lub wykreślenia z takowych, upadł 357 głosami przeciw 382. Z powodu interpelacji radykalisty Gerarda o knowania bonapartystów podczas wyboru deputowanego Bourgoing, zaszła gwałtowna scena między Gambettą a Rouherem. Prezes przywołał Gambettę do porządku.

Niemcy. Wydział prawny rady związku niemieckiego przyjął dnia 9. czerwca projekty komisji państwowej co do ustanowienia treści niemieckiego kodeksu cywilnego z poprawką jednak, ażeby zwołać się mająca komisja fachowa składała się nie z 9 ale z 11 członków, których zamianuje rada związkowa.

We czwartek odbyło się posiedzenie plenarne rady, która ma orzec o wprowadzeniu ślubów cywilnych. Nadeszły już informacje ze strony Bawarji i mają być przychylne wnioskowi wydziału prawnego, a mianowicie, ażeby zdać na kanclerza państwa przedłożenie ustawy o ślubach cywilnych. Rozprawy w radzie związkowej nad kodeksem państwowym rozpoczną w przyszły wtorek.

Anglia. Parlament angielski uchwalił w sobotę ustawę ścieśniającą sprzedaż napojów spirytusowych. W samym tylko Londynie lokale takie mogą być otwarte do godz. 12½ w nocy, w miastach przeszło 200.000 mieszkańców liczących do 11., we wszystkich innych do 10. godz. Z rana zaś po wsiach, mogą być otwarte o 6., w miastach o 7. Ustawa ta ogranicza jeszcze do tyla wolność sprzedaży, że z uderzeniem godziny oznaczonej lokal musi już być zamknięty i wypróżniony. Oczywiście, że nie wolno w Anglji sprzedawać wódki po sklepach i lokalach dla innej sprzedaży służących.

Królowa wydała rozkaz rozdania medalów srebrnych wojskom, które brały udział w wyprawie przeciw Aszantom w Afryce zachodniej.

Belgja. Doniesienia o wyborach uzupełniających w Belgji brzmią pomyślnie dla liberalnych, czyli dla stronnictwa kokietującego z Prusami. W Ath wybrani zostali ponownie wszyscy liberalni deputowani; w Thuin uzyskali dwa krzesła; w Verviers, gdzie upadł przy wyborach były minister sprawiedliwości Cornesse (konserwatysta) przeszli dwaj liberalni; w Gent wybrano samych konserwatystów (przychylnych Francji;) w Soignies wszyscy liberalni wybrani, w Charleroi nakoniec uzyskali liberalni dwa krzesła w izbie. Nie zdołano przeprzeć kandydatury ministra robót publicznych. W skutek tedy przeprowadzonych świeżo wyborów uzupełniających stracili konserwatywni w senacie 4 członków, w izbie zaś deputowanych 8 członków, których miejsce zajmą liberalni.

Portugalja. Stronnictwo demokratyczne urządziło ucztę na cześć Castelara, na ktorej Castelar przemawiał za zgodą między Portugalją a Hiszpanją i powodzeniem obu państw.

Kronika.

(d. 11. czerwca)

Pożar Nadwórny, o którym doniósł wczoraj telegram, jest nowym dowodem niesłychanego niedbalstwa raz władz autonomicznych pod względem należytego utrzymywania policji ogniowej i budowlanej, a powtóre braku ochotniczych straży pożarowych w gminach. Po wyjściu wczorajszego numeru otrzymaliśmy o godz. 4. drugi telegram wydany o godzinie 1. w południe. P. Masłowski Erazm, wicemarszałek i notarjusz tamtejszy donosi: *Cały rynek, środek miasta, starostwo, szkoła, synagoga, kościół farny i razem około 150 domów w płomieniach.*

Według telegramu do namiestnictwa nadesłanego, kasę podatkową uratowano. Wydział krajowy, otrzymawszy telegraficzną wiadomość o nieszczęściu w południe, uchwalił natychmiast posłać kilkaset guldenów zapomogi, namiestnictwo wysłało w tym samym celu 500 gld. Ale to wszystko nie zaradzi nędzy kilkuset rodzin, bo pożar trwał do nocy, i nawet ruchomości z domów wyratowane płonęły na placach i dziedzińcach. Gdyby Nadwórna miała inteligentnego burmistrza, jakim dawniej był p. Kaznowski, służba pożarna byłaby zorganizowaną. Ciemnota jednak i wpływy wsteczne prą nasze miasteczka do wybierania sobie burmistrzami ludzi, nie mających o niczem wyobrażenia. Los tegoroczny Skolego i Nadwórny powinien zniewolić wreszcie wszystkie miasta na prowincji do jak najrychlejszego zorganizowania ochotniczych straży pożarnych. Myślą o tem wszędzie, ale bez inicjatywy ludzi czynnych i światlejszych nic się nie zrobi.

Miejska komisja podatkowa, wybrana, jak wiadomo, do spraw, odnoszących się do świeżo zaprowadzonego podatku domowo-czynszowego, uchwaliła, że osobom, będącym w czynnej służbie wojskowej, odpisywany będzie podatek domowo-czynszowy tylko wówczas, jeżeli osoby te korzystać będą z pomieszkań *in natura* przez gminę dostarczanych. O tej uchwale zawiadomioną zostanie c. k. komenda wojskowa.

Brak wody we wszystkich studniach daje się od kilku dni uczuwać. Urząd budowniczy zajmuje się gorliwie zbadaniem przyczyn tego. Spodziewamy się, że przyczynę odkryją — i że nie będziemy dłużej wystawieni na pragnienie.

Licytacja na objęcie przedsiębiorstwa zburzenia „Majerówki“ i oficyn hotelu angielskiego w tych dniach rozpisana zostanie. Termin do wnoszenia ofert naznaczony będzie do 20. b. m., a termin do zburzenia budynków do dnia 16. b. r. W połowie lipca rozpisze magistrat licytację na sprzedaż parceli uzyskanych przez zburzenie wzmiankowanych budynków.

Oferty na odbudowę mostu pod Jarosławiem dopiero dzisiaj mają być rozstrzygnięte w Wydziale krajowym. Koncertacja, o której wczoraj donosiliśmy, rozciągniętą została za uchwałą Rady Wydziału na wszystkich oferentów, a to z tego powodu, ponieważ zaszła potrzeba zmiany pierwotnych warunków licytacyjnych. Wydział w interesie dobrej budowy położył warunek, aby cały materjał był ze sosen w zimie ścinanych. Okazało się jednak, że sosen takich nie dostanie w okolicy. Przewidział to nawet jeden z oferentów. Wydział krajowy żąda więc, aby tylko piloty były z takiego drzewa, pomost zaś i inne części składowe mostu pozwala robić z jedliny. Kosztorys odbudowy wynosi ogółem 25.000, nie zaś 80.000 guldenów, jakto donieśliśmy wczoraj. Oferentów na serjo jest tylko 7, a zatem nie ma dostatecznego wyboru.

Pociąg spacerowy ze Lwowa do Pesztu ma być urządzonym przez dyrekcję kolei Łupkowskiej, z powodu otwarcia tunelu. — Ceny jazdy będą znacznie zniżone.

† Teodor Mycielski umarł dnia 6. bm. o godzinie 10. wieczorem w dziedzicznych swych dobrach Chocieszewice. Zmarły poświęcił się w młodości zawodowi wojskowemu i wstąpił do wojska pruskiego, służąc w kirysjerach gwardji. Głos wołającej ojczyzny nie pozostawił go jednakowoż głuchym, jak w ogóle całej rodziny Mycielskich, która w r. 1831 tak hojny haracz krwi i mienia krajowi opłaciła. Śp. Teodor Mycielski odbył całą kampanję r. 1831 w szwadronach poznańskich, brał udział w pamiętnej wyprawie na Litwę, był rannym, a w nagrodę swych zasług otrzymał krzyż „Virtuti militari.“ Za powrotem z wojny został jako oficer landwery uwięziony przez władze pruskie i odsiadywał karę więzienną nasamprzód w Gilgenburgu a następnie w Szczecinie. Kara pieniężna, którą złożyć był zmuszony, wynosiła 30,000 talarów. Następnie poświęcił się Teodor Mycielski z całą gorliwością i sumiennością zarządowi swego majątku, zatrudnieniu z pewnością nieobojętnemu dla sprawy publicznej, zwłaszcza odkąd władze pruskie z chwilą nastania Flottwelowych rządów wystąpiły wyraźnie z dążnością systematycznego wywłaszczania obywateli wiejskich Wielk. Księstwa Poznańskiego. Zabiegliwość śp. Teodora Mycielskiego na tem polu została uwieńczoną świetnym rezultatem. Majątek jego znalazł się pod koniec jego życia przynajmniej potrojonym. Wiele dóbr okolicznych zagrożonych przejściem w obce ręce a zakupionych przezeń, zostało ocalonych dla polskości. Że pamięć około dobra materjalnego nie zatarła w nim pamięci o dobro ojczyste, pozostanie żywym dowodem wychowanie synów, z których jeden Ludwik zginął śmiercią walecznych w r. 1863. Również łożył z wszelką gotowością i skwapliwością na utrzymanie kształcącej się w szkołach i uniwersytetach młodzieży. — Ożeniony dwukrotnie, po raz pierwszy z siostrą zacnych obywateli W. Ks. Poznańskiego, Macieja i Seweryna hrabiów Mielżyńskich, po raz drugi z siostrą jenerałowej Kickiej, z domu Biszbing, małżonki bohatera z pod Ostrołęki, pozostawił potomstwo, któremu tylko przykład ojca naśladować pozostaje.

Wypadek. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 10. bm. we wsi Cuniowie w powiecie gródeckim dwóch robotników przy wydobywaniu kamienia w kamieniołomach właściciela Józefa Breuera zasypała ziemia w skutek usunięcia się powierzchnej. Jeden z nich zupełnie zgruchotany i zabity, drugiego zaś wydobyto z połamanemi nogami i śmiertelnem uszkodzeniem głowy. Wina tego nieszczęśliwego wypadku ciąży głównie na organach policji, która na nieumiejętne prowadzenie kamieniołomu przez dzierżawcę Chaskla Fisch obojętnem okiem spoglądała.

Kraków. *Czas* z 10. bm. pisze: Na wczorajszem posiedzeniu komisji archeologicznej akademicznej, zajmowano się odczytaniem obszernej pracy p. J. I. Kraszewskiego, obejmującej program encyklopedji starożytności polskich. Do bliższego roztrząśnienia tego projektu i poczynienia odpowiednich wniosków, wyznaczono delegację. Następnie poruszono sprawę dalszych badań zwalisk na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem. Wreszcie postanowiono upoważnić p. J. I. Kraszewskiego do reprezentowania Akademji na kongresie antropologiczno archeologicznym w Sztokholmie w sierpniu r. b.

Komisja teatralna konkursowa w Krakowie zbiera się w niedzielę. Jest to pierwsze posiedzenie tegoroczne konkursu, który odtąd odbywać się będzie w Krakowie.

Kołomyja 10. czerwca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dzisiaj w samo południe na telegram z Nadwórny: „Miasto gore, nie ma ratunku, prosimy o sikawki!“ wyruszyła nasza straż miejska w kilkunastu ze sikawką, a w ślad za nią tutejszy burmistrz i naczelnik ochotniczej straży ogniowej do Nadwórny. Czy przy wietrze dość mocno przeciągającym, po przebyciu 5 milowej odległości, jeszcze na czas z ratunkiem pospieszyć zdołają, dowiemy się później. U nas sprawiła ta wieść popłoch, to też reszta pozostałej straży miejskiej i ochotnicza utrzymują pogotowie, przy dość silnym wietrze bowiem i spiekocie o wypadek nie trudno.

Żydaczów 9. czerwca. Rada gminna król. wolnego miasta Żydaczowa na posiedzeniu dzisiejszem nadała p. Antoniemu Sziffnerowi, dyrektorowi poczt galic., honorowe obywatelstwo tutejszego miasta, w uznaniu jego zasług około dobra tak samego miasta jak powiatu, w czasach gdy był starostą powiatu Żydaczowskiego, i obecnie jako dyrektor poczt galic. dla całego naszego kraju.

Mokrzycki burmistrz.

Zator 8. czerwca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Każdy dobry i chwalebny czyn, przynoszący zbawienne owoce i pobudzający drugich do takiego działania wart jest wspomnienia. Na zaproszenie podskarbiego tutejszej czytelni do p. S. A. Krzyżanowskiego, księgarza w Krakowie, przysłał tenże paczkę książek gratis w wartości 10 guld. Za ten czyn szlachetny zasługuje p. Krzyżanowski na serdeczne podziękowanie.

Obywatelstwo szwajcarskie otrzymali: pp. Franciszek Duchiński i Seweryna z Żochowskich p. v. Pruszakowa s. v. Duchińska. W motywach uznano zasługi naukowe naszego znakomitego etnografa i historyka, jako też i jego szan. małżonki.

Z Kijowa donoszą, że w marcu br. umarła tam wdowa po śp. Wincentym Polu, z domu Perraud, a po pierwszym mężu Rościszewska. Wyszła ona za naszego poetę dla tego, ażeby w późnej starości oddalać od niego troski codziennego życia. W testamencie zapisała pewną kwotę na utworzenie fundacji imienia Wincentego Pola, z którego odsetki użyte być mają na stypendjum dla ucznia uniwersytetu krakowskiego.

Cholera. Do *Gazety Szląskiej* piszą, że z nastaniem gorących dni w wielu miejscowościach, jako to: w okolicach Bytomia, w Oleśnie, w Czarnym-Lesie, w Królewskiej-Hucie, i Hucie-Godulla, w Starym i Nowym-Gorzowie i w Chorzowie (okręgu katowickim,) wzmaga się cholera i zabrała w ciągu ostatnich dni po kilka i kilkanaście ofiar. W Hucie-Godulla mającej 1,870 dusz ludności w dniu okazania się cholery zachorowało 18 osób i z tych zaraz umarło 7, w następnych dwu dniach zachorowało 48, a umarło 21.

---

szykiem umieją za granicą grosz polski garściami rozrzucać?... Czyż ty nie byłbyś stokroć godniejszy takiej kobiety, czyż taka kobieta nie byłaby stokroć szczęśliwszą z takim człowiekiem, jakim ty jesteś? Czyżby nawet nie była dumną z tego, gdyby obok ciebie widziały ją te tłumy, które dzisiaj witały cię tak serdecznym okrzykiem?... Nie, to być nie może! Tak nisko nie spadła dzisiaj kobieta! Możesz sięgać śmiało,.. sięgać wysoko... z wiarą że otrzymasz!

Przy tych słowach Andrzej zarumienił się sam przed sobą.

— Jakto — pomyślał sobie — czy po tej rozmowie z panem Benedyktem tak nisko upadłem, że samą kobietę stawiam na drugim planie, a pierwej żądam od niej pomocy w moich domowych kłopotach? Czyż miłość musi mieć u mnie koniecznie taki warunek? Czyż żadna inna kobieta bez tego warunku nie może już żadnego na mnie sprawić wrażenia?... Nie, to niski egoizm pokrywa się taką szatą — każdy złoty młodzieniec dzisiejszy tłumaczy się tem przed ludźmi i własnem sumieniem, że mu do jego interesów koniecznie żony z posagiem potrzeba! A on tymczasem poprostu tylko na posag poluje, aby być jak najdłużej próżniakiem!...

Głęboka zmarszczka uwydatniła się na czole Andrzeja.

Po chwili, z większą nieco spokojnością myślał sobie:

— Jest w tem także coś prawdy. Kobieta bez uchybienia swojej godności, może przyszłemu towarzyszowi życia przynieść także pomoc materjalną — ale... ale praktykowane drogi do takiej pomocy są dzisiaj tak sprofanowane, że na nie nic podobna wejść szlachetnemu człowiekowi! Łapanie posagów należy dzisiaj u nas do przywar najobrzydliwszych!... Wstręt bierze pomyśleć o tem! Stać w jednym szeregu z takimi rycerzami!...

Po małej pauzie myślał dalej Andrzej:

— Zachodzi nawet pewne niebezpieczeństwo. Jeżeli kobieta jest otoczona urokiem złota, to zmysły najszlachetniejszego człowieka podlegają pewnemu wpływowi, który im sprawia tysiączne złudzenia! Mimowoli zmróża się oko na widok niektórych ujemnych stron kobiety, które dopiero po niejakim czasie olbrzymieją, jak się już oko nasze do uroku pieniędzy przyzwyczai!... A częstokroć gorzej jest wtedy, niżeli gdyby żadnego złota nie było!...

Takie myśli na przemiany przychodziły Andrzejowi do głowy. Pan Benedykt tyle mu dzisiaj nagadał, że mimowoli wracać musiał co chwila do jednego i tego samego przedmiotu.

— Przecież tak na ostrzu wszystkiego stawiać nie można — myślał sobie dalej dochodząc do gospody — są wypadki, gdzie można jedno z drugiem połączyć. Któż może zaprzeczyć, że nie znajdę kobiety, którąbym całą duszą mógł ukochać, a która przy tem przyniosłaby mi pomoc w moich kłopotach domowych?

Tak wreszcie pogodzić chciał Andrzej swój idealizm, którego się jeszcze nie pozbył, z koniecznym realizmem, którego w tej chwili w żaden sposób pozbyć się nie mógł.

I lżej mu się teraz zrobiło, że z tej walki wewnętrznej wyszedł zwycięsko, że nie dał się skusić ponętnym słowom pana Benedykta co do podstawionej mu kobiety, ale z drugiej strony skorzystał tyle z jego rozmowy, że do ideału swego dołączył teraz pewne warunki realne, których święte jego obowiązki wymagały. Wyrozumował nawet sobie, że miłość jego, bez tych realnych warunków, byłaby czystym egoizmem tylko, byłaby tylko zadośćuczynieniem osobistym zachciankom bez względu na obowiązki, jakie wiązały go do społeczeństwa, do kraju, do rodziny.

Odetchnął swobodnie i z dobrą jakąś otuchą w przyszłość swoją zbliżył się do gospody.

Pod gospodą na kamiennej ławeczce, drzemał poczciwy mieszczanin z kartą, daną mu przez nieznajomego podróżnego. Andrzej stał się dzisiaj ulubieńcem miasta, jakże nie zrobić mu tej przysługi i nie czekać na niego z kartą, która może być dla niego ważną.

Gdy się Andrzej do drzwi zbliżył, zerwał się mieszczanin na nogi.

— Proszę pana, rzekł z zadowolonem obliczem, mam kartkę, ale nie mogłem nigdzie znaleźć pana.

— Kartkę? powtórzył Andrzej z dziwnym niepokojem — co za kartkę?

Wziął szybko kartkę z rąk mieszczanina i zbliżył się do latarni.

Na karcie czytał: Przypadek zatrzymał mnie dzisiaj w mieście na parę godzin. Wdzięczny mu jednak jestem za to, gdyż pozwolił nam oglądać tryumf pana na zaszczytnem polu zasługi obywatelskiej. Winszuję panu tej drogi, aby ona zawiodła pana do kresu życzeń. Moja żona i córka chciałyby powinszowania swoje złożyć panu osobiście. Nocnym pociągiem odjeżdżamy dalej! Serdeczne pozdrowienie. Zenon ***.

Andrzej jednym tchem odczytał trzy razy tę kartkę. Obrócił ją na wszystkie strony i znowu czytał. Czoło jego zarumieniło się jak ciemny bronz. Uśmiechnął się do jakiejś tajemnej myśli swojej.

Spostrzegł teraz, że posłaniec tej dobrej nowiny stoi przed nim. Chciał go przynajmniej sowicie wynagrodzić za tę nowinę i sięgnął do kieszeni.

Mieszczanin jednak zatrzymał jego rękę, ścisnął ją poufale i rzekł:

— Gdybym i całą noc na deszczu czekał na pana, to jeszcze nie przyjąłbym żadnych pieniędzy. Uścisk poczciwej, czystej ręki to więcej znaczy jak pieniądze. A takich rąk właśnie potrzeba nam dzisiaj w życiu publicznem!

Andrzeja rozczuliły te słowa mieszczanina, uściskał serdecznie rękę jego, i byłby dłużej jeszcze przy nim pozostał, gdyby tajemnicza karta nie była rwała myśli jego w inną stronę.

— Dziwne spotkanie i to w takiej chwili! szepnął z cicha do siebie.

Nocny pociąg odchodził o wpół do jedynastej. Andrzej wydobył zegarek — była dziesiąta.

Szybko zwrócił ku dworcowi. (C. d. n.)

Synonimologja polska. Dotychczas nad tą gałęzią uprawy języka macierzystego rozległej pracował u nas tylko Brodziński. Obecnie w *Kronice Rodzinnej* znajdujemy następną nader ważną wiadomość: „Z przyjemnością podajemy czytelnikom *Kroniki* wiadomość od wiarogodnego korespondenta otrzymaną, że znany autor „Prawa kanonicznego", „Gramatyki języka polskiego dla dzieci", tłumacz „Listu do Pizonów", „Słowa o pułku Igora" i wielu innych prac ks. Biskup A. S. Krasiński (ks. Krasiński, były biskup wileński, znajduje się na wygnaniu w Permie), opracował obecnie dzieło i samo przez się wielkiej doniosłości i w obecnym stanie skażenia języka nader pożyteczne „Synonimologję polską" obejmujące „Pracę swą, dodaje korespondent, doprowadził ks. biskup do końca, tak że mógłby już podać ją do druku, ale nieustannie znajduje coś jeszcze do uzupełnienia, wygładzenia. Oby tylko nie zwlekał z drukiem! bo w istocie będzie to dzieło wielkiej korzyści: cytat z autorów, od najdawniejszych do najnowszych, w jakiem znaczeniu kto jakiego wyrazu użył, jest ogrom: definicja wyrazów niezmiernie ścisła, ocytanie zadziwiające: słowem, jest to znakomita praca. J. E. niespożyty pomnik przez nią sobie zbuduje." Znając wysoką sumienność wszelkich naukowych studjów ks. biskupa, słowom powyższym wierzymy najzupełniej, dodając z naszej strony: że umieszczamy tę wiadomość nie w celu literackiej reklamy, bo jej uczony autor ani potrzebuje, ani wie o niej, gdyż czerpiemy ją z listu prywatnego poufnie pisanego; ale umieszczamy ją dla tego, że sama praca zasługuje na to, aby nasi pisarze i czytelnicy jak najwcześniej się o niej dowiedzieli. Czynimy to również z tego względu, aby któraś z naszych spółek i spółeczek wydawniczych (które, nawiasem mówiąc, obdarzają nas dotąd albo przedrukami rzeczy znanych, albo tłumaczeniami wątpliwej wartości) zwróciła uwagę na powyższą wiadomość i postarała się o prawo wydawnictwa tak pięknej pracy, przez co i sobie korzyść i ludziom pożytek przynieśćby mogła.

Czasopisma w Austrji. Piąty zeszyt pisma „Statistisches Jahrbuch für 1872" zawiera następujące dane: Ogólna ilość wychodzących w r. 1872 w Przedlitawji czasopism wynosiła 835; między temi: 259 politycznych, 97 ekonomicznych, 53 gospodarczych i leśnych, 73 przemysłowo-technicznych, 34 medyczno-przyrodniczych, 14 prawniczych, 52 pedagogicznych (między temi 12 stenograficznych), 22 teologicznych, 8 historycznych, 8 wojskowych, 13 literacko-beletrystycznych, 55 czysto-beletrystycznych, 33 humorystycznych, 22 poświęconych teatrowi, muzyce i sztuce, 12 dzienników mód, 10 pism dla młodzieży, 9 poświęconych polowaniu, sportowi, gimnastyce i strażom ogniowym, 51 niepolitycznych partykularnych i 42 handlowych i innych. Z tych czasopism jest: niemieckich 583, słowiańskich 159 (mianowicie: 110 czeskich, 50 polskich, 14 słoweńskich, 11 ruskich i 4 illiryjskie), 43 włoskich, 5 francuskich, 2 greckie, a jeden dziennik wychodzi w językach: węgierskim, rumuńskim i angielskim, nakoniec 9 hebrajskich. Największa ilość czasopism wychodzi w Wiedniu 357, potem następują: Praga 95, Lwów 42, Tryest 39, Berno 34, Grac 25, Kraków 14.

Pamiątka krachowa. Właściciel pewnej kawiarni w Wiedniu kazał sobie dla upamiętnienia „krachu" całą kawiarnę wykleić akcjami bankowemi niemającemi żadnej wartości.

Palenie zwłok. *Dziennik Drezdeński* zawiadamia, że trzeciego dnia Zielonych świąt odbyło się pierwsze palenie zwłok w zakładzie przeznaczonym na ten cel przy ulicy Tharaud. Oprócz tej jednej zmiany cały obrzęd pogrzebowy odbył się zwyczajnie.

Znęcanie się nad komunistami trwa jeszcze ciągle w niby to republikańskiej Francji. Melvil Bloncourt, członek zgromadzenia narodowego, oskarżony o udział w komunie, został dnia 6. bm. przez sąd wojenny w Paryżu „in contumaciam" na śmierć skazany. — Bloncourt zajął stanowisko w komunie wtedy, gdy ona była panią Paryża. Po zwycięstwie Wersalczyków otrzymał wiadomość, iż został wybrany z Gwadelupy do zgromadzenia narodowego i bezzwłocznie zajął swoje miejsce na skrajnej lewicy. O jego należeniu do komuny zaczęto mówić głośno dopiero przed pół rokiem, kiedy minister wojny zażądał pełnomocnictw do ścigania deputowanego. Ten jednak nie czekał, aż go pochwycą, przed aresztowaniem ratował się ucieczką.

Dnia 7. bm. z rana został rozstrzelany w Paryżu pewien człowiek, imieniem Bonnard, za morderstwo ajenta policyjnego Vincenzini (jak wiadomo, szpieg ten przed wybuchem komuny pochwycony na placu Bastylli przez wzburzony lud, został w Sekwanie utopiony). Egzekucja odbyła się w Vincennes. Nieszczęśliwy ten człowiek okazywał aż do ostatnich chwil swojego życia niezłomność charakteru i skonał, wołając: „Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita!"

W Cieszynie odbył się d. 8. b. m. proces podrabiaczy opasek tytoniowych na szkodę rządu moskiewskiego. Opaski te są papierami wartościowemi; każda paczka tytoniu musi być taką przepaską zaopatrzona, a fabrykanci tytoniu mogą dostać tych opasek tylko w kasach rządowych. W r. 1873 spostrzeżono jednak na Podolu moskiewskim, że znaczna ilość podrobionych opasek kursuje. Do wytropienia fałszerzy rząd moskiewski delegował Jana Rogalę Lewickiego, asesora kolegjalnego w Krzemieńcu podolskim i ten przy pomocy kupca tamtejszego, Leiby Lasera wykrył sprawców. Są to pp. Izrael Horowitz z Husiatyna, Jakób Kohn z Podwołoczysk i Fiszel Rosenstrauch z Tarnopola. Lewicki udał, że jest kupcem greckim z Odessy, nazywa się Popaudopulo i chce hurtem nabywać wzmiankowane opaski. Z trzema powyższymi wszedł w ugodę o dostawę, a obietnicą 400 rubli wyłudził od jednego szczegół, gdzie się takie opaski wyrabiają. Fabryka była w litografii Klimka w Bielsku, zarząd jej jednak nie był świadom co robi. Lewicki sprowadziwszy wszystkich trzech kupców do Bielska, poczynił tam zamówienia na nowe opaski, pojechał następnie do Wiednia i przez ambasadę postarał się o wytoczenie procesu kryminalnego. Sprawców uwięziono. Ogółem narobili oni rządowi moskiewskiemu szkody na 109.824 rubli. Po przeprowadzonej rozprawie sąd przysięgłych uznał wszystkich winnymi, i skazano Horewitza na 13, Rosenstraucha na 18, a Kohna na 30 miesięcy więzienia z postem.

Na loterji lwowskiej wyciągnięte zostały we środę (10. czerwca) następujące numera: **35, 40, 47, 75, 53.** Najbliższe ciągnienie nastąpi we środę, dnia 24. czerwca br.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 11. czerwca

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (11. bm.) „Syn Giboyera" 5-aktowa komedja E. Angiera. Rolę Giboyera odegra p. Edgar. Będzie to pierwszy występ tego artysty na scenie lwowskiej w komedji.

Z wystawy sztuk pięknych we Lwowie.

29. O Zachodzie, Dowgirda. Tytuł dzieła sprzeciwia się wykonaniu, obrazek ten trzebaby raczej nazwać „Po zachodzie". Szczególnych zalet dopatrzeć się nie można.

30. Pierwsza przechadzka, Streita, mogłaby być bez zmiany i ostatnią. Koloryt blady i nikły. Widać, że malarz posiada tylko dobrą szafirową farbę, którą też nielitościwie nałożył parasolkę postępującej za państwem z dzieckiem służącej.

31. Nad wieczorem, Brzozowskiego, przedstawia piękny włoski krajobraz, oświecony efektownie promieniami zachodzącego słońca. Koloryt żywy, choć nieco za jaskrawy. Obraz ten, należy do lepszych pejzażów na tegorocznej wystawie.

32. Karol I. namawiany przez matkę Katarzynę de Medicis i kardynała Gwizjusza do podpisania edyktu przeciw Hugenotom, Bronisława Abramowicza. Malarstwo historyczne bardzo nielicznie jest na wystawie reprezentowane. Praca pana Abramowicza wraz z wielkim obrazem historycznym Gersona, są prawie unikatami. Nasamprzód przychodzi nam na myśl pytanie, co skłoniło p. Abramowicza do szukania przedmiotu do obrazu w obcej historji? Odpowiedź na to jest jasną: dramatyczność przedmiotu. Chwila, w której niedołężny Karol ulega wpływom, mimo swoich zbrodni, genialnej de Medicis, jest rzeczywiście nadzwyczaj szczęśliwą dla malarza. Całą ponurą historję walk religijnych we Francji można odmalować na dumnych twarzach Gwizjusza i Katarzyny. Jak się ze swego zadania artysta wywiązał? — Obraz przedstawia siedzącego niedołężnego króla, po jednej jego stronie stoi kardynał Gwizjusz, a po drugiej z podniesioną ręką, na pół od widzów odwrócona Katarzyna. Postać papinkowatego pomazańca z bożej łaski, oddana pod każdym względem wybornie. Idjotyzm i słabość fizyczna przebijają się z każdego pociągu pęzla. Mniej udałą jest postać przebiegłego kardynała. Ma on Karola namawiać, ale z wyrazu jego twarzy zupełnie tego nie widać. Najsłabszą figurą grupy jest Katarzyna de Medicis, która właściwie powinna przez wzgląd na historję być najwybitniejszą osobą w całym obrazie. Czy malarz niedowierzał sobie, aby mógł oddać całą duszę mściwej kobiety w jej twarzy, że kazał jej się od widzów odwrócić? Jest to słabą stroną tej zresztą bardzo pięknej kompozycji. Obraz ten mimo swych zalet, do których zaliczyć należy piękny rysunek i poważny koloryt, nie czyni na widzu tego wrażenia, jakiego spodziewaćby się kazał wysoce dramatyczny przedmiot tegoż.

33. Kabalarka, tego samego malarza. Co do kompozycji i rysunku może ten obraz wytrzymać porównanie z najlepszymi dziełami tego rodzaju. Koloryt przyciemniony i bardzo efektowny.

34. Odstawa zboża w Kaliskiem, St. Kowalskiego, celuje tak rysunkiem jak i świetnym, prawdziwym kolorytem. Mgła wznosząca się nad rzeką, przez którą brodzi wóz naładowany zbożem, oddana wybornie. Całość odznacza się realnem wykończeniem, a przytem poetycznym wyborem przedmiotu.

35. Balladyna, Piątkowskiego, pod żadnym względem nie wytrzymuje krytyki. Ścieżka, po której kroczy siostrobójczyni, grzeszy brakiem perspektywy. Postać Balladyny nienaturalna, oświetlenie teatralne, a gruby cień rzucony na twarz i biust dziewczyny co najmniej śmieszny.

36. Czumaki w drodze, Łosia. Obraz ten odznacza się szczęśliwie uchwyconym kolorytem stepowym. Istoty żywe, porozrzucane sporadycznie po obrazie, pięknie rysowane, choć koloryt tychże po części za nikły.

37. i 38. Widok Wołoskiej cerkwi we Lwowie i widok ulicy Kanonnej w Krakowie są prawdziwemi cackami pod każdym względem. P. Gryglewski powszechnie jest uznany i ceniony jako jedyny u nas malarz architektoniczny. Ślicznie zachowana perspektywa, wykończenie staranne, nawet w najmniejszych szczegółach, koloryt rzetelny, oto zalety prac p. Gryglewskiego. P. G. widocznie ukochał stare kamienie naszych kościołów i zamków — kamienie te pod jego pęzlem nabierają życia i ciepła i przemawiają do obserwatora językiem swojskim o przeszłości. (C. d. n.)

* Wystawa dzieł sztuki urządzona w Narodnym Domu przez Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jest codziennie otwartą od godziny 10. z rana do 5odz. 5. popołudniu.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 10. czerwca. Edykta. Dla drugiej kadencji sądów przysięgłych w Tarnopolu mianowany prezydentem Franciszek Ilasiewicz, a zastępcami radcy dr. Izydor Pasławski, Jan Strumieński i Alojzy Uhle. Licytacje. Realność pod l. 41 w Filipowicach. Licytacja na wykonanie budowy skrzydła gmachu gimnazjalnego w Tarnopolu. Realność pod l. 181 i 119 w Stańkowcach. Realność p. l. 633 w Jaworowie. Dostawa materjałów do pokrycia gościńców rządowych Biała-Przemysko-Lwowskiego, Samborsko-Gródeckiego i Lwowsko-Bełzeckiego. Część realności pod l. 199 w Mielcu. Konkursa. Posada sędziego w Nowym-Sączu. 5 posad oficjałów i 7 posad asystentów pocztowych w okręgu dyrekcji poczt galicyjskich. Konkurs na posadę sędziego w Tyśmienicy odwołuje się.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koleje węgierskie. Północno-wschodnia kolej węgierska przedstawiła rządowi nagłą potrzebę dokonania w rychle linji z Munkacza do Stryja i z Szigetu do Suczawy, a to choćby tylko ze względu na samą kolej, która bez tych linij bardzo słaby ma obrót. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że już wkrótce sprawa ta będzie w tok wprowadzoną.

Vereinsbank. D. 6. bm. odbyło się w Wiedniu w sali towarzystwa rękodzielniczego (Gewerbeverein) zgromadzenie niezawisłych właścicieli akcyj Vereinsbanku. — 56 akcjonarjuszów reprezentowało 11,000 sztuk akcyj. Postanowiono jednogłośnie: nie wypłacać; przeciwko mogącym ztąd wyniknąć przepadłościom wystąpić w drodze prawnej, zwołać nadzwyczajne zgromadzenie wszystkich akcjonarjuszów dla wybrania nowego zarządu i likwidacji; dalsze wnioski, jak — zawiadomienie ministerjum o prawnej likwidacji i badanie ostatnich sprzedawców akcyj banku oddane zostały do załatwienia wybranemu komitetowi. Akcjonarjusze chcący się przyłączyć do tych uchwał, winni adresować: do adwokata dra Maksa Strausse w Wiednin.

Kraków, 10. czerwca. *(Kor. Dz. Pol.)* Wiedeń, 8. czerw. Dostawiono wołów sztuk 4558 — między temi galicyjskich sztuk 2894, za które płacono od 27—30 zł. za cetnar mięsa. Pozostało niesprzedanych około sztuk 200. Targ zły. D. 9. czerw. nierogacizny sztuk 2674 — płacono za cetnar żywej wagi w miarę dobroci gatunku i stopnia dopasu od zł. 22, 28, 30 do 26, 30, 32.

Oświęcim, 9. czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono wołów sztuk 1525, płacono za parę na nogach od zł. 215—380. Za cetnar mięsa loco Wiedeń od zł. 29—30. Ostatni zły targ wiedeński oddziałał niekorzystnie na targ tutejszy. — W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 500, płacono za parę na nogach od 75 do 95 zł. *Ajencja Banku Galic. dla handlu i przemysłu.*

Wrocław, d. 9. czerwca. (Kor. *Dz. Pol.*) Rozgłaszane pogłoski o znacznem zniżeniu się cen wełny, wpłynęły niekorzystnie na producentów, którzy przed jarmarkiem już w znacznej części z obawy przed większemi stratami, po 6—10 tal. niżej cen przeszłorocznych posprzedawali przekupniom swoje wełny — ztąd na jarmark znacznie mniej jak innych lat dowieziono. Wczoraj rano rozpoczął się targ z wielkiem ożywieniem, do południa prawie ²/₃ znajdującej się wełny sprzedano po cenach bądź przeszłorocznych, bądź 2—3 tal. na cetnarze niżej — pranie było dobre — poszukiwano wełn poznańskich i polskich — szlązkie zaniedbywano, ztąd niesprzedana wełna, prawie bez wyjątku do szlązkich należy producentów. Z Anglii nie było ani jednego kupca, z Francji tylko dwóch — kupowali głównie Nadreńczycy i większe szlązkie fabryki — małych fabrykantów, którzy na przesileniu pieniężnem najwięcej rzeczywiście ucierpieli — brak był zupełny. Dzisiaj w południe można uważać jarmark za zupełnie skończony — kupcy wyjeżdżają do Poznania. *Ostrorog Sadowski.*

Kolej nadwiślańska. Warszawska *Gazeta Handlowa* podaje w przeglądzie finansowym dość interesujące szczegóły o poniesionych kosztach przy subskrypcji: „Jesteśmy w stanie dzisiaj zakomunikować kilka ciekawych cyfr, odnoszących się do walki, jaką prowadzą między sobą Gwelfowie i Gibelinowie nadwiślańskiego kraju. Na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów drogi żelaznej nadwiślańskiej dnia 28. kwietnia, było przedstawionych 40.826 akcyj, z których dla większości wypadało głosów 1003, a dla mniejszości 352 głosy, co odpowiada 30.210 akcyj przeciwko 10.616. Ażeby wykazać ile kosztowały te akcje zapaśników, należy przedewszystkiem wyłączyć te akcje, które nabyli od pojedyńczych akcjonarjuszów, to jest około 8000 akcyj, nabytych z wynagrodzeniem od 25 do 55 rsbr. za sztukę. Można, zdaje się, bez narażenia się na błąd, przypuścić, że ilość akcyj nabytych w ten sposób przez zapaśników była w stosunku do ich rzeczywistego udziału, to jest, że p. Kronenberg nabył 6000 akcyj, a p. Bloch 2000 w średniej cenie 30 rsbr. wynagrodzenia za sztukę. Wykaz kosztów p. Kronenberga okaże się w ten sposób następujący: W stosunku do otrzymanych przez niego po obliczeniu 24.000 akcyj, wniesiono na każdą akcję 3120 rs., na które wydatki licząc średnio po $2^1/_4$% komisowego, wynoszą na każdą akcję po 70 rs. 20 kop., czyli na wszystkie 1,691.820 rs. Dodawszy do nich wydatki na kupno 6000 akcyj od pojedyńczych nabywców po 40 rs. wynagrodzenia, czyli 240.000 rs., otrzymamy ogólną sumę kosztów 1,941.820 rs. Wykaz strat p. Blocha przedstawia się jak następuje: W stosunku do otrzymanych przez niego po obliczeniu 8616 akcyj, wniesiono na każdą akcję 3120 rs. pieniędzy, których koszta, licząc średnio po $2^1/_4$% komisowego, wynoszą na każdą akcję po 70 rs. 20 kop., czyli na wszystkie 604.843 rs. 20 kop. Dodawszy do tej sumy wydatki na kupno 2000 akcyj, nabytych od publiczności po 40 rs. wynagrodzenia za sztukę, czyli 80.000 rs., wypadnie w ogólnej sumie 684.843 rs. 20 kop. W ten sposób nabycie przez konkurentów 40.826 akcyj kosztowało ich 2,616.663 sr. Kolosalne te cyfry kosztów dowodzą, że na budowie kolei nadwiślańskiej będą osiągnięte niemniej kolosalne zyski i należy się tylko dziwić temu, że przedstawienie Towarzystwa drogi żelaznej kijowsko-brzeskiej, tyczące się odstąpienia 2,000.000 rs. uznanem było przez specjalistów za niemożliwe. Możliwość 2-miljonowej oszczędności dowiedziona jest teraz zupełnie. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby tak doświadczeni w budowach dróg żelaznych działacze, jakimi są pp. Kronenberg i Bloch, mogli unieść się tak dalece, aby pomimo osobistego antagonizmu, ryzykować takie ogromne sumy na wiatr.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Donosiliśmy przed kilku dniami, że Wydział krajowy wyczerpał już wszystkie fundusze na zapomogi powodziowe. Onegdaj za pośrednictwem namiestnictwa doszła go wiadomość, że w jednej miejscowości powodzią dotkniętej zdarzył się wypadek śmierci głodowej, skonstatowany obdukcją. Wydział dotyczącego powiatu otrzymał poprzednio na własne żądanie 25.000 gld. na pożyczki. Bezzwłocznie obiegowo wyasygnowano 200 gld. na zaopatrzenie biednych owej miejscowości z poleceniem, aby wydział powiatowy zaciągnął dalszą pożyczkę, jeżeli niedostatek jest groźnym.

Uwagi godną jest petycja, którą Towarzystwa rolnicze w Karyntji wystósowało do ministerstwa rolnictwa; z uwagi na powtarzające się co roku klęski elementarne, prosi ono o wyrobienie ulg pod względem ściągania podatków rządowych. Petycja ta kreśli dosadnie położenie ekonomiczne ludności rolniczej i jest jakby na naszych galicyjskich stosunkach skreśloną. Podamy ją jutro dosłownie.

Wypadek z ks. Prato, którego władza duchowna zmusiła do odwołania głosowania uskutecznionego w Radzie państwa za ustawami wyznaniowemi służy *Nowej Pressie* do wezwania rządu, aby przeciwko biskupom zrobił użytek z art. 18. ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego. Artykuł ten opiewa: „Władz kościelnej wolno użyć tylko względem przynależnych do kościoła, lecz nigdy w tym celu, aby przeszkadzać przestrzeganiu ustaw i rozporządzeń władzy lub *swobodnemu wykonywaniu praw obywatelskich.*" Dziennik wzmiankowany domaga się zastosowanie tego artykułu także do ks. Sembratowicza, a bardzo niesłusznie bo nasz metropolita nie uczynił świętojurskim posłom nic takiego, coby im przeszkadzało, korzystać z praw obywatelskich. Biskup trydencki zupełnie inaczej sobie postąpił, bo zażądał od ks. Prato kategorycznie rewokacji, w przeciwnym razie zagroził mu suspenzją od funkcyj kościelnych. Takie postępowanie jest racjonalne i może już być podciągnięte pod artykuł ustawy.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Peszt 11. czerwca. Komisja poselska dla spraw kościelno-politycznych przyjęła sprawozdanie podkomitetu co do projektu ustawy o ślubach cywilnych.

Na wczorajszej konferencji deakistów uchwalono, bez znacznych zmian zgodzić się na wykończony już projekt do ustawy o niezgodności mandatu poselskiego z równoczesnem piastowaniem pewnych urzędów publicznych (Incompatibilitaets-Gesetz).

Paderborn 11. czerwca. Biskup tutejszy otrzymał zawezwanie od sądu obwodowego, aby się sam zgłosił do odbycia 6tygodniowej kary. Inaczej będzie przymusowo sprowadzony.

Londyn 10. czerwca. Rozeszła się pogłoska, iż rząd angielski przyrzekł Francji wydać Rocheforta i jego towarzyszy, gdyby wylądowali w Anglji. Pogłoska ta jest bezzasadną.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 10 czerwca, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Fra.-Austr	29·50	Akcje Anglo-Bank	56·–
„ Węg. Kred.	157·—	„ Ungar. Ostbahn	48·–
„ Angl. Austr. B.	128·—	Galic. Indemnizacje	80·
„ Związkowego B.	98·—	1864 Losy	131·
„ Kolei Kar.-Ludw.	248·50	Koszycko-Oderberg.	137·2
„ „ Północnej	206·—	Verkehrsbank-Actien	80·–
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	50·2
„ „ Południow.	139·75	Baubank-Actien	46·—
„ „ Alföldzkiej	141·50	Staatsbahn „	317·5
„ „ Elżbiety	201·—	Bankveins „	74·—
„ „ Lw.-Czern.	139·—	Wiener Banverein	29·75
„ „ Węg. Półn.	104·—	Hypoth.-Rentenbank	14·50
„ Vereinsbank	8·—	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: dosyć stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	93⁵/₈	Berlin, Kolej państwowa	190¹/₂
„ Akcje kredytowe	129⁵/₈	„ Kolei rumuńsk.	45
„ Lombardy	83⁷/₈	„ Austr. noty bank.	90⁵/₈
„ Galicyjskie	111³/₈	Uspos.: ciche, stalsze.	
Paryż, 3% renta	59·82.		

Lwów, 10. czerwca.

Jed. dług państ. w bankn.	69·30	Akcje Banku kredytow.	217·75
„ „ „ „ srebrze	74·45	Londyn	111·65
Losy pożyczki z r. 1860	107·50	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	987·—	Napoleondor	8·94

Przyjechali do Lwowa od 9. do 11. czerwca.

Hotel Europejski. R. Bocheński z Hubnia, E. Kuczkowski z Kołomyi, S. Madan z za Kordonu, K. Obmiński z Toustobab, T. Prek z Łuki, W. Roswadowski z Serwery, B. Zaleski z Podola, J. Jabłonowski z Rawy, E. Egar z Wiednia, W. Wiktor z Wiednia.

Hotel Zorza. A. hr. Golejewski z Harasymowa, K. Bogdanowicz z Dzuryna, L. Grotowski z Jaćmirza, M. Kęplicz z Dzwiniaczka, H. Starzewski z Beguchwały, K. Contint z Anglji, K. Schöpf z Paryża, E. br. Honendorf z Byszowa, A. Hruszczow z Rosji, B. Swolkien z Krakowa, A. Sarjusz Zaleski z Wołynia, F. Petuł z Czerniowiec.

Hotel angielski. W. hr. Komorowski z Rogóżna, W. hr. Komorowski z Hawryłówki, W. Jaroszyński z Wiednia, D. Widerwald z Janowa, K. Flaczkiewicz z Zawadki, F. Gumkowski z Podola, P. Bogdaszewski z Warszawy, M. Hermann z Bukowiny, L. Krzystkiewicz z Nienaszowa, W. Paszkowski z Brodów, J. Terlecki z Woli dołhołuckiej, K. Tkaczyński z Wołynia.

Hotel Krakowski. L. Dzierżański z Wojciechowic.

Hotel Langa. Dr. Barber ze Stryja, L. Dietl z Peszt, J. Götz z Fürth.

Hotel Warszawski. A. Skrzyszowski z Przemyśla.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 18. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Lwów z Izby handlowej dnia 10. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	250 —	248 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	140 50	138 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	214 —	212 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 —	83 35
„ „ „ 4 „ „	75 —	74 25
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 —	83 35
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 40	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	93 —	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 50	80 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	21 —	19 —
„ Stanisławowa	15 50	13 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 21
Napoleondor	8 86	8 86
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 9. czerwca.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	69 45	69 35
„ „ „ „ sreb.	74 80	74 50
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	83 50
„ „ „ „ czeskie	97 —	98 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 —	74 25
„ „ „ „ galicyj.	81 —	80 50
„ „ „ „ bukow.	78 —	77 50
„ „ „ „ siedmiog.	72 —	71 50
Węg. pożycz. kol. 500 prc. 500 franków 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5 prc Banku narod. losy	91 50	91 —
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
„ węgierskie listy	87 —	69 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	95 —
„ spłacal. w 33 latach	84 25	83 75
„ Banku. zakł. 120 złr.	120 —	119 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	768 —	261 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	108 50	108 25
„ „ „ 1864	131 50	131 —
„ prem. poż. węgiers.	77 25	76 75
„ Comorente	9 50	19 —
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ żeg. parowej na Dunaju	90 75	90 25
„ księcia Salm	29 7	29 25
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	25 25	24 75
„ hr. St.-Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	18 75	17 25
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglewich	13 —	11 —
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	526 —	524 —
Kolei północ. Ferdynanda	2087	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	317 50
„ zachodniej ces. Elżb.	201 50	201 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	139 75	139 25
„ galicyjskiej	248 50	248 —
„ czerniowieckiej	149 —	139 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	105 25	104 75
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	156 50	150 —
„ alföldzko-fiumańskiej	— —	140 50
„ koszycko-bogum.	136 50	135 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	220 —	219 —
„ wschodnio-węg.	49 —	48 50
„ austr.-północno-zachod.	176 50	176 25
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	201 50	200 75
Banku narod. austrjac.	988 —	986 —
Zakładu kredytowego	216 75	216 50
Akcje banku anglo-austr.	127 75	127 50
„ „ angl.-węg.	38 50	32 —
„ Zakładu kredyt. węg.	155 75	155 25
„ bank. franko-austr.	30 50	30 —
„ „ franco-węgiersk.	61 50	61 —
„ „ krajowego galic.		

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	64 50	64 —
„ galic. hipotecznego	87 —	86 75
„ austr. związkow.	8 50	8 25
„ dla obrot. ogólnego	81 —	80 —
„ austr. ogól. banku	45 50	44 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	32 50	32 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „	92 50	91 50
„ rząd. St. 500 fr.	— —	138 50
„ „ Emis. 1867 fr.	— —	134 —
„ połudn. St. 500 fr.	108 50	108 25
„ Bony 1875-1876 6 prc.	225 —	221 50
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	—	89 —
„ „ „ w sr. 5prc. wa.	10 20	104 90
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 186 złr. w. a.	— —	— —
Kolei połud.-poł. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	93 50	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	107 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	103 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	78 75	76 25
„ „ Emisja 1867	88 —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	79 50	— —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 —	93 75
„ północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 500 złr.	— —	— —
Waluty. Cesarskiej korony	5 34	5 33
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 94	8 93
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 90	105 75
Srebro, kupony	106 —	105 00
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	[illegible]	[illegible]

Znany z taniości
nowo urządozny handel

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca

Znakomite jedynie **pragskie Rękawiczki** glancowne i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie światowej, wiosenne Krawatki, Szaliki damskie i męskie, Kołnierzyki, Manszety w najnowszym guście i w największym wyborze.
Płaszcze gutaperkowe, Kalosze rosyjskie, Parasole od złr. 1·50 do 10 złr., Laski, Cygarniczki, liberyjne rękawiczki, guziki i galony.
Cerata amerykańska do obicia mebli, również na stoły i podłogi, ceratka woskowa, jedwabna i gutaperkowa, używana na prześcieradła dla chorych lub dzieci.
Torby, Necesery podróżne, Albumy grające, Portmonetki, Tytonierki, Kasetki, Toaletki, Lusterka, Szczotki do włosów i sukień, Grzebienie do czesania i do warkoczy, Nożyczki z fabryk angielskich, Brzytwy, Scyzoryki, Noże, Widelce, Łyżki alpakowe, Chochle, Korkociągi i t. p. 2159 9—?

Zeszyt II.
KRONIK LWOWSKICH
Jana Lama
opuścił prasę.

Nabyć można: **W księgarni F. H. Richtera, w Administracji Dziennika Polskiego i we wszystkich księgarniach**
po cenie 40 ct.

Podziękowanie.

W grudniu roku 1870 kupiłem w składzie p. L. Marka we Lwowie fortepian fabryki wiedeńskiej. Nie mogąc osobiście przybyć do Lwowa, uskuteczniłem ten sprawunek listownie, spuszczając się na wybór i gwarancję znanej w kraju jego firmy. Ponieważ po kilku latach przekonałem się, jak rzetelnie i sumiennie ze mną postąpiono, oddając doskonały instrument za mierną cenę, czuję się obowiązanym złożyć niniejszem jemu podziękowanie i uznanie publiczne. 2333 3—4

J. W. Chrzanowski, wł. dóbr.

Heringa
HOMEOPATJA POPULARNA
przełożył z francuskiego, uzupełnił stosownie do wymagań czasu własnemi uwagami i objaśnieniami i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował
Dr. Med. Józef Bielski,
homeopata praktykujący we Lwowie,
z 46 figurami.
Cena 5 złr. w. a.
Główny Skład w księgarni Sayfartha i Czajkowskiego i u tłumacza, ulica Kościuszki l. 20, dawna Frenela l. 688. 2051 1—12

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Łoziński. 2383 2—?
Cena sklepowa 12 złr. tylko za **5 złr.** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Do sprzedania.

Dobra ziemskie

1) objętości 600 morgów (z tych lasu bardzo dobrze zaszanowanego 200 morgów,) tudzież
2) objętości 4850 morgów (z tych lasu dobrego 2470 morgów). 2391 2—3

Bliższej wiadomości udzieli akwokat krajowy Wny **Ludwik Wolski** we Lwowie.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. wolnego miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na sekretarza urzędu gminnego z roczną płacą 800 złr. z prawem awansu do pobierania pensji do wysokości 1000 złr. a. w., jednak na rok, począwszy od złożenia przysięgi — prowizorycznie — a dopiero po upływie tego czasu — może, według orzeczenia Rady gminnej, stabilizacja nastąpić. Kompetent winien jest wykazać się dobrą kwalifikacją — **musi być ukończonym jurystą** i nie może przekraczać 40 lat życia swego. Podania dotyczące mają być najdalej do **25. czerwca 1874** na ręce naczelnika gminy tu wniesione. 23?? 3

Gródek, d. 29. maja 1874

Piękna realność

do sprzedania z wolnej ręki, przy głównej ulicy w **Brzeżanach** położona, składająca się z frontowego zabudowania o 4 pokojach i dwóch oficyn o 6 pokojach, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą i wielką piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię itp., prócz tego należy do niej starannie opracowany ogród kwiatowy i warzynowy, wielki sad najlepszych fruktów owocowych, objętości $1^{7}/_{8}$ morga, kilka inspektów, szparagarni, ładny dom szklanny murowany, wszystko jak najstaranniej utrzymane.

Cena 8000 złr. Połowa ceny kupna może pozostać zaintabulowaną na realności. Chęć kupienia mający, raczą się osobiście lub listownie zgłosić do właścicielki pod adresem **K. C.** pod l. 12/26 w Brzeżanach, która poda na żądanie wszelkie dotyczące bliższe szczegoły. 2366 3—8

Pan Ro... No.......i

przedsiębiorca budowy drogi w Galicji Wschodniej, jeżeli natychmiast nie zwróci wydartej sumy haniebnym podstępem emigrantowi, która stanowiła całe mienie tegoż, zapracowane sumiennie przez lat kilka w pocie czoła, a obecnie znajdującego się wraz z rodziną w najsmutniejszem położeniu, gdy sam R. N. zarobiwszy w dwóch latach znaczny kapitał, trwoni takowy bawiąc się w pana, natenczas w całej nagości ohydnej podam do publicznej wiadomości sprawę. 2380 3—3

Ludwik Kl...r.

Posadę kandydata leśnictwa,

z dzienną płacą służbową 75 cnt., może przy c. k. Zarządzie lasowym w Tyliczu w państwie Muszyna, otrzymać zwolennik zawodu tego, zgłaszając się o takową listownie, przesyłając świadectwa szkolne i próby rysunku, mianowicie sytuacji gór.

Czynność jest w kancelarji, przy szacowaniu, urządzeniu lasów i wszelkich innych pracach gospodarstwa lasowego. 2387 3—3

Do sprzedania

za cenę stosunkowo bardzo nizką

Obraz olejny

starożytny, szkoły włoskiej, przedstawiający „sprzedaż Józefa“ — 5 stóp wysoki, 4 stóp szeroki, mogący służyć za ozdobę pierwszorzędnego salonu.

Bliższa wiadomość u p. Strzelbickiego, na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie. 2370 3—3

L. 296. 2379 3—3
R. S. O.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl art. 3 ust. z d. 2. maja 1873 ogłasza Rada szkolna okręgowa m. Lwowa konkurs na wszystkie posady nauczycielskie przy następujących szkołach ludowych męzkich i żeńskich we Lwowie: *a)* im. Elżbiety; *b)* u św. Marcina; *c)* u św. Anny; *d)* u św. Antoniego; *e)* u św. Marji Magdaleny — mianowicie przy każdej szkole:

a) na posadę Dyrektora z płacą stałą roczną 700 złr., dodatkiem aktywalnym 200 złr. i dodatkiem za kierownictwo szkoły w kwocie 100 złr., tudzież pomieszkaniem składającem się z 2 pokojów z kuchnią w zabudowaniu szkolnem, a w razie gdyby pomieszkania nie było, kwaterowem 300 złr. rocznie;
b) na posadę nauczyciela z płacą stałą 700 złr. i 200 złr. dodatku aktywalnego rocznie;
c) na posadę dwóch nauczycieli z płacą stałą roczną po 600 złr. i dodatkiem aktywalnym po 200 złr.;
d) na posadę dyrektorki z płacą stałą roczną 600 złr., dodatkiem aktywalnym 100 złr. i dodatkiem za kierownictwo szkoły rocznie 100 złr., tudzież pomieszkaniem w zabudowaniu szkolnem, składającem się z dwóch pokojów i kuchni, a w braku takowego, kwaterowem w rocznej kwocie 240 złr.;
e) na posadę nauczycielki z roczną płacą stałą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 100 złr. rocznie;
f) na posady dwóch nauczycielek z roczną płacą po 500 złr. i dodatkiem aktywalnym po 100 złr.

Wymienieni powyżej Dyrektorowie i nauczyciele, dyrektorki i nauczycielki mają prawo do dodatków kwinkwenalnych z funduszu krajowego szkolnego, według wymiaru przyjętego dla nauczycieli Iszej klasy, tudzież do emerytury z funduszu szkolnego krajowego, do którego uiszczają wkładki ustawą z d. 2. maja 1873 unormowane.

Niniejszem ogłasza się także konkurs na posadę jednego praktykanta (praktykantki) przy każdej z powyżej wymienionych szkół. Praktykanci i praktykantki pobierać będą remunerację po 200 złr. w dziesięciu miesięcznych ratach z dołu i mają obowiązek udzielania do 12 godzin nauki tygodniowo. Praktykant i praktykantka mogą właśnie tylko przez 2 lata pozostawać na zajmowanej posadzie.

Ubiegający się o powyższe posady, mają najpóźniej do sześciu tygodni, licząc od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*, wnieść do Rady szkolnej okręgowej m. Lwowa swe podania zaopatrzone świadectwami kwalifikacyjnemi, dowodami wieku, tudzież lat służby spędzonej w zawodzie nauczycielskim. Pozostający w służbie, wniosą podania swoje za pośrednictwem swych przełożonych i właściwych Rad szkolnych okręgowych.

Podania spóźnione lub nie opatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

Z Rady szkolnej okręgowej miasta Lwowa.

We Lwowie, 1. czerwca 1874.

Pod kontrolą c. k. rządu stojący

Zakład prawdziwej krowianki w Jarosławiu

szczepi wprost od krowy przez całe lato i rozsyła świeżą krowiankę w szklanych fiolach po 1 złr., a na lancetach po 50 cnt. w. a.

Maurycy Hay, lekarz.

Certyfikat urzędowy.

Potwierdzam, że krowianka w Zakładzie pana lekarza Hay, wytworzona jest prawdziwą, czystą i skuteczną.
Jarosław w marcu 1874 r.

Widziałem:
Chlebik, c. k. starosta.

Dr. Aureli Plech,
c. k. lekarz powiatowy.

Niezaprzeczoną, bo przez powagi lekarskie stwierdzoną prawdą jest, że tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochronić może od naturalnej ospy i tejże straszliwych skutków i że zaszczepienie ospy od dziecka, choćby najzdrowszego na pozór naraża szczepionego na rozmaite inne słabości i następne kalectwa. 2396 1—1

M. SOKALA Syn
Spedytor przy kolei Karola-Ludwika

podejmuje się **przywozu** i **odwozu** z dworca kolei i od tegoż, jako też dalszej dostawy ruchomości we wszystkich kierunkach tak w kraju jak za granicą.

Pp. P. T. kupcy miejscowi w przedmiocie przywozu i odwozu wraz z ekspedycją na tutejszym dworcu drogą ugody otrzymują bardzo dostępne warunki. 2184 7—?

Z powodu zmiany lokalu, **sprzedajemy** wszelkie na składzie znajdujące się

Machiny rolniczo-gospodarskie

o 20%

niżej jak w naszym cenniku notowane, zacząwszy od 26. Maja r. b.

Werner & Comp.
we **Lwowie,** Nowy Swiat l. 25.

2336 6—12

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 2008 9—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna kwasowa WODA.

Specyficzne jej działanie rozciąga się na choroby gardła, kwasy żołądkowe, kurcze żołądkowe, chroniczny katar kanałów oddechowych, chroniczny katar pęcherza. Jest przytem **najświetniejszym** napojem orzeźwiającym w każdej porze dnia. Przy istniejącej we wszystkich wielkich miastach lichej wodzie do picia, w skutek której wytwarzają się choroby epidemiczne i rozszerzają, woda ta zaleca się najmocniej jako najczystsza woda kwasowa.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach, broszury, cenniki i t. d. i t. d. bezpłatnie rozsyła **właściciel** 2045 7—18

Henryk Mattoni.
W Karlsbadzie (Czechy).

W. S. Wilczyński
właściciel Domu Bankowego we Lwowie,

ulica **Sykstuska l. 8,** mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i za granicą,

1) **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice;
2) **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały;
3) **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcelacje;
4) **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kopalnie węgla, wosku, nafty i źródła mineralne.
5) **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki, lub gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów. 2267 6—?

27 centów
Skład fabryczny:
Wiedeń,
Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36.

Jedyny i wyłączny w tak znakomitej i wybornej jakości wybór gładkich i wzorzystych materyj wełnianych. Bareże, czystej farby batysty, kreton, płótno, chiffon, dywany łokciowe, materje na materace, barchany, adamaszkowe chustki, serwety, krawaty, wełniane worki i wiele innych artykułów z rzędu towarów modnych, wełnianych, bawełnianych itd. itd. po 27 ct. za łokieć lub sztukę w pierwszym składzie fabrycznym. 2329 5—6

Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36.
Próbki na żądanie franco.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Hauptstrasse Nr. **54** w
Gainfahrn-Vöslau
pod Wiedniem.
„BAD KALTENBRUNN.“
Lekarz zawiadujący **Dr. Svetlin.**

Bliższe szczegóły i programy w inspekcji powyższego Zakładu. 2301 3—3

KANTOR WYMIANY
M. A. SBRIESER

we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,
kupuje i sprzedaje 2030 12—?
pod warunkami najprzystępniejszemi
wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.**

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

Cement Portlandzki
z r. 1874.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół, 2057 26—

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie
w głównym składzie dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERG
we Lwowie.

Nasiona Buraków pastewnych.

Olbrzymie Piloty	korzec 20 złr.	garniec	—	złr. 80	cnt.
Olbrzymie Pohla	„ 20 „	„	—	„ 80	„
Bawarskie i Oberndorfskie	„ 18 „	„	—	„ 70	„
Różne mieszane i białe	„ 15 „	„	—	„ 48	„
Marchew pastewna olbrzymia	„ 14 „	„	—	„ 45	„
Arbuzy olbrzymie pastewne		„	1	„ 35	„
Kuknrudza amerykańska „Koński ząb“	100 funtów 18 złr.	funt	1	„ 22	„
Turnips prawdziwy angielski	funt po cnt. 80, 90 i 1			„ —	„
Rzepa ścierniowa 100 funt. 48 złr.	przy 10ciu funt po 60 cnt.	funt po		65	„

2385 3—?
poleca

GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie przy placu Halickim l. 14, obok Banku Hipotecznego.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń
ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie
zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegołów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 2007 13—?

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5^{1}/_{2}$%	**na srebro, losowane**	**w 36 lat.**
6%	**na walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
6%	„ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego, stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych, kredytowych lub giełdowych.

2) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego, rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego **1,000.000 złr.**) §. 76.

3) Kupony płatne w walucie dnia 1. maja i 1. listopada — w srebrze dnia 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4) Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku Nr. 93 Dz. Pr. P. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach. 2048 18—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.